

A R T Y K U Ł Y I R O Z P R A W Y

MICHAŁ WENZEL

Uniwersytet SWPS

MACIEJ KRYSZCZUK

*Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, Warszawa*OD PRZYPADKOWOŚCI DO BEZRADNOŚCI
AKTYWNOŚĆ POZNAWCZA INTERNAUTÓW
W SPRAWACH PUBLICZNYCH*

WSTĘP

Naturalnym środowiskiem dzisiejszego człowieka są elektroniczne media cyfrowe, zwłaszcza internet, w którym — czy za pomocą którego — zachodzi lwią część procesu komunikacji: interpersonalna wymiana informacji, porozumiewanie się i uczenie; możliwa jest gra, rozrywka, praca. Jedną z konsekwencji informacjonalizacji życia społecznego jest sieciowość „zbiorowej inteligencji”, której ucieleśnieniem są dane (*Big Data*) na temat relacji internauta–algorytm. Ten czynnik wyznacza kontekst aktywności poznawczej internautów i jej warunki brzegowe. W takim otoczeniu działa obywatel, który funkcjonuje również w strukturze ograniczeń narzuconych przez własne kompetencje poznawcze, preferencje, czynniki socjalizacyjne i kulturowe. Zdając sobie sprawę ze złożoności zagadnienia formowania się postaw, intencjonalnie zawężamy tu pole refleksji do wyników badań wycinka obszaru nabywania i komunikowania wiedzy na

Adres do korespondencji: mwenzel@swps.edu.pl; ORCID 0000-0002-2998-4934 [M.W.]; maciej.kryszczuk@gmail.com; 000-0002-8543-8145 [M.K.]

* Tekst powstał w ramach projektu badawczego „Wpływ mediów na postawy polityczne” (2015/19/B/HS5/01224), finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki w ramach konkursu Opus 10, a realizowanego w Instytucie Nauk Społecznych Uniwersytetu SWPS.

temat sfery publicznej. Proponujemy teoretyczną koncepcję obywatelskiego uczenia się polityki oraz eksploracyjnie stosujemy ją w empirycznym studium jakościowym. Istotą naszej propozycji jest założenie, że sensowne badanie procesu nabywania wiedzy (racjonalna analiza czynników modyfikujących przekonania) musi uwzględniać zarówno perspektywę obywatela (uśredniony popyt na informacje), jak i zasób dostępnej wiedzy (podaż informacji w serwisach i mediach społecznościowych). Perspektywa ta łączy metodologiczny indywidualizm z socjologizmem, między innymi dzięki spojrzeniu na jednostkę jako przedstawiciela gatunku *Homo sapiens*, u którego procesy uczenia mogą się odbywać świadomie bądź nieświadomie (uczenie się mimowolne), ale ostatecznym probierzem skuteczności decyzyjnej jest efektywność działania — kryterium łączące kontekst społeczny z biologicznym na ogólnym poziomie systemowym (np. adaptacja, selekcja). Istotą naszej koncepcji jest zastosowanie zmodyfikowanej typologii działań poznawczych Kahnemana do specyfiki funkcjonowania w środowisku internetowym, w którym przekaz ma strukturę zmienną i nieprzewidywalną. Siatkę pojęciową nakładamy na materiał pochodzący z wywiadów pogłębionych z internautami na temat percepcji informacji politycznych.

Podejmowany problem badawczy rodzi pytanie: jakie są strategie radzenia sobie w świecie niezrozumiałym, zmiennym, częściowo kształtowanym przez roboty, nieprzewidywalnym, takim, w którym informacje w praktyce są nieweryfikowalne? Zakładamy, że ważne są trzy czynniki: moment socjalizacji (pokolenie), kompetencje poznawcze oraz cechy przekazu informacyjnego. Ważne są więc zarówno cechy indywidualne, jak i społeczno-technologiczny kontekst komunikowanych treści.

KONCEPCJA TEORETYCZNA

Procesy poznawcze

Chociaż znana jest powszechna ignorancja w zakresie wyższej matematyki (logiki, prakseologii, fizyki, chemii, socjologii, biologii, teologii itd.), spora grupa decydentów wywodzących się z kręgu kultury Zachodu nadal jest przekonana, iż racjonalność aktorów społecznych należy analizować w odniesieniu do modelowo określonych — a często (nie)uświadomionych — interesów (preferencji), które w warunkach niepewności zmierzają postępowo na przykład do sprawiedliwej równości czy do znajomości regulacji państwowych i rządów prawa. Metody uczenia się są obciążone — podobnie jak intuicyjne heurystyki dostępności czy afektu — regularnym „skrzywieniem poznawczym”. Według Daniela Kahnemana (2012), zna-

nego specjalisty w zakresie procesów kognitywnych, psychologa, noblisty, heurystyka (dostępności czy afektu) to tzw. System 1: „uproszczona reguła wnioskowania, którą posługujemy się w sposób nieświadomy” (w odróżnieniu od tzw. Systemu 2, który obsługuje „myślenie wolne”, to znaczy racjonalno-analityczne). Terminy „System 1” i „System 2”, które wprowadzili Keith Stanovich oraz Richard West (1999), zastępczo można określać jako „procesy typu 1 i 2”. Stanovich wyraźnie rozróżnia dwie części Systemu 2 (procesy umysłowe typu 2): pierwsza (algorytmiczna) zajmuje się myśleniem powolnym i wymaga (formalnych) obliczeń, druga wymaga zaangażowania i kojarzona jest z „racjonalnością”. „Powinniśmy odróżniać racjonalność od inteligencji: w takim ujęciu myślenie powierzchowne («leniwe») jest defektem umysłu refleksyjnego, czyli zawodzi w nim racjonalność” (Kahneman 2012, s. 68). Ponadto „heurystyka reprezentatywności” zakłada kategorie typowości czy pospolitości, odnosi się do pewnego wzorca normatywnego, na podstawie którego dokonujemy klasyfikacji — podczas gdy „heurystyka wydawania sądów” wprost powiada, że ludzie sądzą automatycznie i bezwiednie, co prowadzi do wystąpienia jeszcze innego typu błędów w uczeniu się (i konfliktów poznawczych). Utrwalenie błędów poznawczych w postaci konkretnych wzorców znosi niezręczną niezgodność do czasu pojawienia się „rebelii umysłu”, kwestionującej dobrostan „zbiorowego złudzenia”.

Daniel Kahneman finalnie przyjmuje zniuansowany osąd znaczenia intuicji oraz algorytmów jako metod prognozowania i podejmowania decyzji: „sytuacja dostarcza wskazówki, która daje ekspertowi dostęp do przechowywanych w pamięci informacji; informacje dostarczają odpowiedzi. Intuicja to ni mniej, ni więcej, tylko akt rozpoznania” (Kahneman 2012, s. 316). Ocena, która z racji jest najlepsza w danych okolicznościach, prowadzi do podjęcia metaracji i systemu optymalizacji decyzji. Jeśli mamy możliwość kontrolowania czasu odruchowej reakcji, to nasze decyzje mogą być inne, podobnie jak pewne narzędzia dają „lepsze” rezultaty przy wykonywaniu określonych zadań (np. algorytmy sztucznej inteligencji, przy czym nie każdy sens, racja czy wartość musi być zwieńczona decyzją czy działaniem)¹. Istnieje wiele dróg skonfliktowania wartości, które nie przynoszą dodatkowej korzyści w jednym wymiarze, ale zaspokajają potrzebę spójności racji albo jakkolwiek określone jej przeciwieństwo.

¹ Daniel Dennett (2017, s. 547) wprowadził pojęcie „racji bezpodmiotowych” (*free-floating rationales*) w latach osiemdziesiątych XX wieku i wielokrotnie później je omawiał w kontekście inżynierii odwrotnej.

Inny, utytułowany „ekonomicznym Noblem” kognitywista, Richard Thaler powiada o dwóch trybach funkcjonowania mózgu, szybkim i wolnym, którym odpowiadają dwa typy postaw: wykonawcy (*doer*) i planiści (*planner*). Pierwszą postawę charakteryzuje krótkowzroczność, drugą dalekowzroczność — przy czym danemu trybowi działania odpowiadają inne reakcje mózgu. Na przykład w perspektywie szybkiej i krótkiej najadamy się smaczną potrawą, podczas gdy w dłuższej perspektywie ograniczamy porcję walcząc z nadwagą, co także może być źródłem przyjemności, poczucia sensu itp. (zob. Thaler, Sustein 2017).

Ekonomia uwagi

Specyficzne zdolności mózgu człowieka (np. plastyczność, umiejętność abstrakcyjnego myślenia, inteligentnego przewidywania zachowań innych ludzi i obiektów, możliwość uczenia się i wychowania, planowania i kalkulowania, symbolicznego formułowania i metodycznego realizowania założonych celów kategoryalnych) mają ciekawe implikacje dla sfery politycznej, głęboko osadzonej w procesie komunikacji społecznej. W szeroko rozumianej sferze komunikowania kluczową kategorią jest „uwaga”, która — w odróżnieniu od kategorii „pobudzenie” — przekracza linie demarkacyjne dyscyplin naukowych. Francis Crick (1997, s. 31–32, 36, 86–89, 376) o pojęciu uwagi pisze następująco:

„Każdy wie, czym jest uwaga. Jest to objęcie przez umysł w posiadanie, w sposób jasny i żywy, jednego z wielu, jednocześnie możliwych obiektów lub ciągów myśli. Wynika z tego, że trzeba pominąć pewne rzeczy po to, by skutecznie zająć się innymi. [...] Wydaje się, że mózg musi zapewnić jakąś ogólną jedność pewnych działań zachodzących w różnych rejonach, tak by cechy jednego przedmiotu — jego kształt, kolor, ruchy, położenie i tym podobne — zostały w jakiś sposób scalone, bez pomieszania ich przy tym z cechami innych przedmiotów w polu widzenia. Ten ogólny proces scalania wymaga mechanizmów, które można właściwie określić mianem «uwagi» i pewnego typu bardzo krótkotrwałej pamięci. Uważa się, że taka jedność mogłaby być wyrażona przez skorelowane pobudzenie odpowiedniego zbioru neuronów. [...] Psychologia rozróżnia stan «pobudzenia» (czy czuwania) i uwagi. Pobudzenie jest stanem ogólnym, wpływającym na wszystkie zachowania, co możemy spostrzec rano, zaraz po obudzeniu. Psycholodzy pojmują uwagę, jak ujął to William James, jako «pominięcie pewnych rzeczy po to, by skutecznie zająć się innymi». Uwaga odsiewa zdarzenia, na których się nie koncentruje. Reakcja na zdarzenie będące przedmiotem uwagi jest szybsza, bardziej dokładna i charakteryzuje się niższym progiem reakcji. Uwaga czyni też zdarzenie nieco łatwiejszym do

zapamiętania [...]. Uwaga to koncentrowanie się na konkretnym bodźcu, odczuciu czy myśli, przy jednoczesnym pomijaniu innych; jest to szerokie pojęcie — prawdopodobnie w powstawanie uwagi zaangażowany jest więcej niż jeden mechanizm”.

Mechanizmem łączącym „popyt” z „podażą” na rynku aktywności poznawczej jest ekonomia uwagi, przy czym „uwaga” jest czymś więcej niżli tylko „towarem”, „stanem umysłu” czy „aktywnością” uświadomioną i zarazem ocenianą racjonalnie. W świetle rozważań neurokognitywistów uwaga wydaje się dynamiczną pochodną, swoistym zwierciadłem preferencji i potrzeb biologicznych, które urzeczywistniają się (adaptują) w środowisku kulturowym. Kategoria uwagi to zasadniczy element procesu komunikowania społecznego w tym sensie, że umiejętność przyciągania i utrzymania strumienia świadomości danego audytorium jest warunkiem skutecznej perswazji, propagandy, reklamy politycznej itp.

Rola kompetencji poznawczych

Stosowanie przez obywateli różnych heurystyk w nabywaniu wiedzy o sprawach publicznych zależy od takich czynników, jak ogólne kompetencje poznawcze (zob. Jasiewicz-Betkiewicz i in. 2017). Kierujemy się tu koncepcją Johna Zallera (1992). Zaproponował on model, w którym wpływ otoczenia medialnego zależy od dwóch czynników: przepływu informacji i kompetencji oraz uwagi odbiorców. Koncepcja ta podkreśla rolę mediów w tworzeniu związku między postawami ukrytymi i jawnymi. Nie przewiduje efektów wpływu mediów rozumianych jako pozostawienie informacji w świadomości, ale raczej bierze pod uwagę zdolności i uwagę odbiorcy oraz cechy środowiska informacyjnego. Komunikacja polityczna staje się tylko jednym z czynników wpływających na postawy w kwestiach politycznych, przyswojony zestaw informacji — zdaniem Zallera (1992, s. 266) — jest wynikiem z jednej strony ekspozycji na strumień wiadomości, a z drugiej — procesu selekcji polegającego na internalizowaniu jednych informacji, a odrzucaniu innych. Ludzie zmieniają więc opinie, ale tylko w pewnym, systematycznie określonym zakresie.

Internet jako przestrzeń nabywania wiedzy o polityce

Internet jest dziś podstawowym środowiskiem komunikacyjnym, jednakże — z wielu różnych powodów — nie oznacza to powstania sfery nieskrępowanej wolności i wymiany oświeconej myśli. Instytucjonalna

czapa cyfrowa od zarania jest elementem konkurencji, która usłana jest paradoksami — gdy spojrzymy na nią w ten sposób, to sieci cyfrowe są przestrzenią ograniczoną zarówno ekonomicznie (interesami komercyjnych graczy, GAFA), jak i politycznie (np. przez rządy Chin czy Rosji). Konsekwencją tych ograniczeń jest zróżnicowanie dostępnych użytkownikom treści ze względu na kontekst medialno-polityczny. Uchwycenie skutków komunikacji internetowej staje się coraz trudniejsze, ponieważ zacierają się granice między tradycyjnymi i cyfrowymi mediami, między kulturą oralną i piśmienną. Brak też jednoznacznych konkluzji na temat wpływu gromadzenia informacji online na świadomość i zaangażowanie polityczne obywateli. Stwierdzono, że aktywne korzystanie z mediów cyfrowych zwiększa udział polityczny (partycypację) oraz że większość zainteresowanych polityką internautów polegała bardziej na wiadomościach otrzymanych z sieci niż na gazetach i telewizji. Komunikaty internetowe znacząco i pozytywnie wpływały na zaangażowanie polityczne, zainteresowanie kampanią i prawdopodobieństwo głosowania. Niektóre badania ujawniły związek między działaniami politycznymi w sieci a zwiększeniem zaangażowania obywatelskiego (Shah i in. 2005). Także badanie holenderskie (Utz 2009) potwierdziło, że interakcja z potencjalnymi wyborcami na platformie cyfrowej może być sposobem na zwiększenie zaangażowania politycznego.

Pojawiają się argumenty na rzecz znaczenia podziału cyfrowego drugiego stopnia (różnice nie w dostępie, lecz w kompetencjach co do korzystania z zasobów sieciowych) dla budowania kompetencji obywatelskich. Istotny jest sposób kontaktu z treścią; czytanie i pisanie mocniej wiąże się z takimi umiejętnościami niż oglądanie materiałów audiowizualnych (Kryszczuk, Green 2016; Wenzel, Żerkowska-Balas 2018)². Inne analizy pokazują siłę e-demokracji jako czynnika socjalizującego do uczestnictwa w demokracji realnej i dokumentują emancypacyjną rolę internetu jako medium zwiększającego świadomość obywatelską (Wenzel, Feliksiak 2012). Zetknięcie z poglądami innych wyborców, możliwość dokładnego poznania programu partii i życiorysów polityków, a także dyskusja z innymi obywatelami wyzwalają wolę uczestnictwa w polityce. Nie można zakładać, że stopniowe zanikanie wykluczenia cyfrowego, rozumianego ja-

² W literaturze zwraca się już baczniejszą uwagę na trend określany jako „postpiśmienność”, polegający na łączeniu różnych mediów i stopniowym odchodzeniu od kultury piśmiennej, z jej linearną i logicznie uporządkowaną racjonalnością. Proces audiowizualizacji komunikacji społecznej prowadzi do reorientacji kompetencji poznawczych jednostek, przy czym pismo nadal stanowi podstawę racjonalności naukowo-technicznego „myśłunku”, który utrzymuje cały system rozumowo (zob. Dukaj 2019).

ko brak dostępu do sieci i jej kulturowych zasobów, zwiększy uczestnictwo wyborcze czy — szerzej — zainteresowanie sprawami publicznymi. Ważne jest zwiększenie kompetencji poznawczych oraz wiedza na temat mechanizmów działania sieci.

Szczególną rolę w kształtowaniu przestrzeni komunikacyjnej w internecie odgrywają serwisy społecznościowe. Ich rozprzestrzenianie się jako źródła informacji poprzez zwiększenie możliwości doboru źródeł i treści stworzyło jakościowo nowe środowisko medialne. Łatwość dostosowania strumieni informacji do własnych preferencji umasowiła zjawiska występujące dotychczas na poziomie jednostkowym. Błędy poznawcze, takie jak efekt aureoli czy potwierdzenia, są dobrze opisane w kognitywistyce (Thaler, Sustein 2017) i psychologii (Nickerson 1998; Forsyth 2009). Ludzie mają tendencję do poszukiwania, selekcji, miksowania, interpretowania, faworyzowania i przywoływania informacji w sposób, który potwierdza wcześniejsze przekonania, zwłaszcza jeśli mają do jakiejś kwestii stosunek emocjonalny i ukształtowane — mniej lub bardziej świadomie — poglądy³. Członkowie grup o wspólnych przekonaniach i doświadczeniach zazwyczaj spędzają więcej czasu wspólnie niż z innymi, co powoduje uwspólnienie źródeł i treści informacji, a w konsekwencji poglądów i postaw. Sieci społecznościowe umożliwiły takim grupom wzrost numeryczny na skalę masową. „Cyberplemiona” pojawiły się dzięki autoselekcji użytkowników sieci (Matuszewski 2018). Jednocześnie jednak media społecznościowe są postrzegane jako mniej wiarygodne w porównaniu z internetowymi serwisami informacyjnymi. Te drugie są uznawane za źródła lepsze, oferujące informację wyższej jakości (Faraon, Steinberg, Kaipainen 2014). Inne badania (Towner, Dulio 2011) pokazują że, dostępne w internecie wiadomości ze źródeł profesjonalnych są bardziej wiarygodne niż informacje z sieci społecznościowych.

Istniejące przekonania i preferencje są wzmacniane przez technologię. Wyszukiwarki dostosowują wyniki wyszukiwania do dotychczasowych zachowań użytkowników. Jest to tak zwana „bańka filtra”, którą opisał Eli Pariser (2011). Jej działanie powoduje powstawanie względ-

³ „Emocje kierują naszą uwagę, kiedy znajdujemy się w ich władzy. Kierownictwo to ulega jednak zmianom, w tym sensie, że każe nam najpierw zwracać uwagę na pewne «gestalty», a potem rozszerzać jej zakres, szukając w powodzi bodźców dalszych elementów owego «gestaltu», a wreszcie przewidywać, czego możemy się spodziewać” (Carroll 2011, s. 257). Według Carrolla emocje mają zarówno funkcję poznawczą, jak i motywacyjną (uczuciową). Sugeruje on współdziałanie obu elementów poznania, a nie ich przeciwstawianie — przy czym raz emocje są zaczątkiem koncentracji uwagi, innym razem uczucie (czy wrażenie uczucia) może być konsekwencją wyższego poziomu poznawczego.

nie niezależnych infosystemów. Grupy osób żyjących w podobnych infosystemach łączą się odpowiednio do orientacji (preferencji). Proces profilowania „sprawia, że nie docierają do nas treści, które w jakikolwiek krytyczny sposób mogłyby zakłócić odbiór” (Orliński 2013, s. 61–89). Grupy takie czasem tworzą się spontanicznie, ale częściej są tworzone przez specjalistów od reklamy. Powstają swoiste „bańki informacyjne”, w których zamknięci są zwolennicy danych wartości, gustów, postaw czy idei. W modelu idealnym wygląda to tak, jakbyśmy czytali tylko te książki, których treść odpowiada naszym dotychczasowym przekonaniom, bez irytującej krytyki naszego światopoglądu czy przedstawiania — nawet stronniczego — argumentacji przeciwnej. Algorytmy wyszukiwarek mają recenzować i kształtować nasz świat informacyjny *ex ante*, na podstawie zebranej o nas wcześniej informacji. Takiemu ujęciu sprzyja monopolizacja podstawowych usług: przeglądarka, wyszukiwarka, serwisy społecznościowe, oprogramowanie operacyjne i użytkowe itd., która to przewaga w walce konkurencyjnej wykorzystuje bezlitośnie „model za darmo” — rzekomo intuicyjnie afirmowany przez „generację online”.

Kwestia istnienia i wpływu „baniek medialnych” nie została ostatecznie rozstrzygnięta (Garrett 2017; Nelson, Webster 2017). Być może rolę odgrywają rozmaite czynniki kontekstowe. Jeśli chodzi o Polskę — istnieją wyniki pozwalające z dużym prawdopodobieństwem twierdzić, że zjawisko to odgrywa rolę w budowaniu tożsamości politycznej internautów. W konkluzji swojego badania Paweł Matuszewski (2018, s. 225) pisze:

„Komunikacja na Facebooku w trakcie kampanii parlamentarnej (w Polsce w roku 2015) wiązała się z powstawaniem lub utrwalaniem homogenicznych pod względem rangowania tematów (ważności wyrażanej w częstości poruszania danej kwestii) i przekonań społeczności. Po pierwsze, znakomita większość użytkowników wyraźnie preferowała posty publikowane na stronach fanowskich związanych z jednym ugrupowaniem. Tym samym algorytmy Facebooka z większym prawdopodobieństwem dostarczały im treści podobne do tych już polubionych, a więc dostarczały racje wzmacniające dotychczasowe przekonania. Po drugie, użytkownicy uczestniczyli w dyskusjach prowadzonych przede wszystkim na stronach fanowskich jednego ugrupowania politycznego. [...] Po trzecie, zgodnie z modelem przekonania oparte są na systemach racji, a więc znaczenie przy aktualizacji ma nie tylko jakoś nowych racji, ale też to, na jaki system przekonań one się nakładają. Te same nowe informacje mogą wzmocnić albo osłabić przekonanie jednostki w zależności od tego, jakie były jej przekonania początkowe i system racji, które je budował”.

WYNIKI BADAŃ EMPIRYCZNYCH

Schemat analizy

Powyższe rozważania wykorzystujemy w analizie materiału empirycznego. Tabela 1 syntetycznie przedstawia siatkę pojęciową.

Tabela 1

Klasyfikacja działań poznawczych

Typ bodźca/system operacyjny	Stadia rozwoju poznawczego	Działania poznawcze
Dane (fakty)	Sensoryczno-motoryczne	Mimowolne (system 0)
Informacje	Przedoperacyjne	Rutynowe (system 1)
Wiedza	Operacji konkretnych	Rutynowe i refleksyjne (system 1 i 2)
Mądrość	Operacji formalnych oraz post-formalnych	Refleksyjne (system 2)

Opracowanie własne.

Działania poznawcze dzielimy na trzy kategorie, upraszczając do poziomu operacjonalizacji i dopasowując do pragmatyki myślenia potocznego „System 1” i „System 2” oraz dodając subkategorię „uczenia się mimowolnego” (swego rodzaju rezydualny „System 0”).

Uczenie się rutynowe (System 1) uznajemy za podstawowy sposób zdobywania wiedzy o sprawach publicznych. Polega ono na powtarzalnym, przewidywalnym kontakcie z wyselekcjonowanymi źródłami informacji. Konsument informacji żyje w infosystemie będącym pochodną kilku czynników. Pierwotnym ich źródłem jest własny system preferencji i wartości (pomińmy kwestię, w jakim stopniu jest to pochodna czynników społecznych, a w jakim psychologicznych). Preferencje kształtują dobór źródeł informacji, a ich trwałość jest wzmocniona przez techniczno-ekonomiczne elementy działania sieci społecznych i społecznościowych.

Uczenie się refleksyjne (System 2) odpowiada idealnemu modelowi człowieka racjonalnego (*homo oeconomicus*). Wiąże się z krytyczną oceną statusu epistemologicznego wiedzy naukowej i oznacza rzeczywistą, pozbawioną wcześniejszych uprzedzeń konfrontację kilku źródeł informacji i dopasowanie preferencji w wyniku krytycznej analizy tych źródeł (oświeceniowy ideał edukacyjno-dydaktyczny). Uznajemy, że refleksyjne uczenie

się jest swego rodzaju dodatkowym poziomem obok rutynowego nabywania doświadczeń czy amatorskiej praktyki.

Zakładamy też, że polityki można uczyć się mimowolnie (System 0), przy okazji kontaktu z innymi treściami, które zwykle (rezydualnie) występują w kulturowym habitusie offline i online. Forma i treść przekazu politycznego sprawiają, że kontakt z nim jest nieunikniony — poprzez informacje na temat spraw bieżących, obyczajowych, reklamy partii i polityków, komentarze dotyczące spraw publicznych oraz podobne treści przekazów medialnych. Odbiorca informacji niejednokrotnie uzyskuje „wiedzę polityczną”⁴ szukając rozrywki: na głównych stronach portali internetowych widnieją nagłówki dotyczące treści politycznych, grupy w serwisach społecznościowych nawiązują do bieżących wydarzeń politycznych, zdjęcia i filmy zamieszczane przez internautów w celach rozrywkowych niejednokrotnie bazują na sytuacjach dziejących się na scenie politycznej. Gdy regularnie, intensywnie korzysta się z sieci, to koszty związane z uniknięciem treści politycznych są zbyt duże, by je podejmować, a niejednokrotnie staje się to w ogóle niemożliwe. Chociaż zatem dla części internautów odbiór informacji tego typu jest czymś niepożądanym, stykają się oni z polityką w trakcie surfowania, widząc skróty informacji, odnośniki, tagi, memy. O ile w ramach „Systemu 1” obywatel funkcjonuje wewnątrz uświadomionych struktur będących wypadkową jego preferencji i technicznych mechanizmów generowania treści, o tyle „System 0” to nieświadomy lub niechciany chaos informacyjny. W praktyce te systemy przenikają się, lecz konieczne jest ich analityczne rozróżnienie, gdyż baza pozostaje fundamentem nadbudowy bez względu na media.

Empiryczna baza naszych rozważań to wywiady pogłębione z celowo dobranymi obywatelami Polski. Wywiady przeprowadziliśmy od maja do listopada 2018 w trzech miastach: w dwóch małych (poniżej 100 tys.) i w metropolii, w Warszawie. Zmiennymi indywidualnymi wyjaśniającymi różnice w poziomie deklarowanego zainteresowania polityką oraz wiedzy politycznej są: wiek, wykształcenie i płeć (te zmienne uwzględniliśmy więc przy ustalaniu kryteriów doboru badanych). Dobraliśmy kobiety i mężczyzn w jednakowych proporcjach; wśród badanych znalazły się osoby o wyższym i średnim wykształceniu. Wiek to kolejne kryterium: uwzględniliśmy osoby najmłodsze (do 25 lat, tzw. *digital natives*), 26–36 lat (a więc te, które uczyły się internetu jako dzieci/nastolatki) i 40+ (ci, którzy uczyli się poruszać w sieci jako dorośli lub u progu dorosłości). Tabela 2 zawiera

⁴ Generalnie „polityczność” rozumiemy jako działania związane z władzą i sprawami publicznymi.

listę naszych rozmówców wraz z przypisanymi im indywidualnymi kodami oraz podstawowymi charakterystykami społeczno-demograficznymi, które wyznaczyły ich dobór do badania.

Tabela 2

Charakterystyka osób badanych

Lp.	Wiek	Płeć	Wielkość miasta
1	20	K	małe
2	20	M	małe
3	21	K	małe
4	22	M	małe
5	30	K	duże
6	30	K	małe
7	30	M	duże
8	35	K	małe
9	35	M	duże
10	36	K	duże
11	36	K	małe
12	40	M	duże
13	40	K	małe
14	41	K	duże
15	42	M	małe

Za pomocą wyników badania staraliśmy się — odnosząc się do codziennych sytuacji komunikacyjnych — opisać strategie przyswajania informacji za pośrednictwem sieci internetowej. Jest oczywiste, że proces poruszania się w sieci przebiega częściowo „mimoходом”. Internauci klikają odruchowo, nie są w stanie odtworzyć historii poszukiwań, wreszcie — liczba źródeł informacji jest tak wielka, że w praktyce wywiad nie jest właściwą metodą odtworzenia katalogu zasobów wykorzystywanych w uczeniu się polityki. Nie taki też był nasz zamiar. Dążyliśmy do odtworzenia schematów poruszania się w sieci w celu opisanie momentów refleksyjnych — przechodzenia między „Systemem 1” i „Systemem 2”. Filozoficznie rzecz ujmując w terminologii Daniela Dennetta — wśród różnych grup internautów szukaliśmy „istoty popperowskiej”, podejmującej określone działania poznawcze⁵. Schematy działań były dla nas przesłanką do wnioskowa-

⁵ Dennett (2017, s. 137–140) tak opisuje poszczególne typy kategorii poznawczych: „Na pierwszym, najniższym poziomie znajdujemy istoty darwinowskie z ich umiejętnościami

nia o przypadkowości, rutynowości bądź refleksyjności nabywania wiedzy: kluczową informację stanowił poziom samoświadomości na temat kanałów zdobywania informacji. Dla niektórych internautów portale społecznościowe są samoistnymi bytami („dowiedziałem się tego na FB”), inni potrafią wyróżnić i nazwać źródła — tego rodzaju kompetencji szukaliśmy w wywiadach. Wywiady nie dotyczyły wiedzy i postaw, lecz zachowań, w myśl naszej koncepcji bowiem — systemy zdobywania wiedzy przejawiają się w aktywności poznawczej. Samoświadomość (refleksyjność) jest jej częścią.

Analizując wyniki, w pierwszej kolejności przeprowadziliśmy kodowanie otwarte, ukierunkowane na wychwycenie pojawiających się tematów, wątków, opisanych doświadczeń, prezentowanych opinii i ocen. W drugim kroku (kodowanie zamknięte) staraliśmy się usystematyzować nasze dane, szukając odpowiedzi na pytanie, według jakich kryteriów dobierane są źródła informacji, czy towarzyszy temu procesowi refleksja krytyczna oraz do jakiego stopnia badani mają samoświadomość procesu uczenia się polityki. Przy analizie pomocne było oprogramowanie NVivo.

Digital natives

Warunkowana przez habitat kulturowy (np. system komunikacji czy edukacji) działalność poznawcza, którą określiliśmy jako „System 0”, jest ważnym (czasem dominującym) sposobem docierania przez internetowych tubylców do informacji o sferze publicznej. Niektórzy opisują kontakt z informacją jako przypadkowy, będący pochodną kontaktu z innymi

wstępnie zaprojektowanymi i utrwalonymi, utworzonymi przez ewolucyjne badania i rozwój w wyniku doboru naturalnego. Każde pokolenie wytwarza wariacje, które są następnie sprawdzane przez Naturę, a zwycięzcy są powielani w kolejnej turze. Następnie przybywają istoty skinnerowskie, które mają, oprócz stałych dyspozycji, kluczową dyspozycję dostosowywania swojego zachowania w reakcji na «wzmocnienie». Istoty te mniej losowo wytwarzają nowe zachowania, aby je przetestować w środowisku. Zdolność poprawy własnego projektu przez warunkowanie sprawcze to najwyraźniej cecha zwiększająca przystosowanie w wielu okolicznościach, ale również ryzykowna, ponieważ organizm musi ślepo wypróbować swoje opcje w tym okrutnym świecie (tak ślepo, jak robi to ewolucja) i może zginąć, zanim czegoś się dowie. Jeszcze lepiej wypada kolejny stopień, istoty popperowskie, które wyodrębniają informacje o okrutnym świecie i przechowują je, aby ich używać, aby testować hipotetyczne zachowania offline, pozwalając «swym hipotezom umrzeć zamiast nich», jak to kiedyś ujął filozof nauki Karl Popper. W końcu muszą działać w rzeczywistym świecie, ale ich pierwszy wybór nie jest przypadkowy, gdyż przeszedł próbę testowania i generowania w wewnętrznym modelu środowiska. Wreszcie istnieją istoty gregoriańskie, nazwane tak na cześć Richarda Gregory’ego — psychologa, który podkreślał rolę narzędzi do myślenia, dających podmiotom myślącym coś, co nazywał «inteligencją potencjalną».

powszechnie dostępnymi treściami. W takim kontakcie źródła nie są kontrolowane, nie podlegają intencjonalnej weryfikacji:

Nie mam takich konkretnych adresów stron [z których uzyskuję wiedzę]. Po prostu wpisuję dane zagadnienie i patrzę mniej więcej, To [informacje] się wyświetla też na Facebooku, bo czasem po prostu, jak na tabliczce jakieś wydarzenia [...] czy coś takiego się wyświetla, to po prostu patrzę (R1).

Ja bym powiedział, że spontanicznie [korzystam z internetu], co się akurat trafi, po prostu klikam. Jeżeli na coś nie mam ochoty, to po prostu pomijam, ignoruję. Coś w tym stylu (R4).

Czynnikiem mającym wpływ na świadome korzystanie ze źródeł informacji jest zainteresowanie polityką i — szerzej — życiem publicznym. Osoby świadomie szukające informacji w sferze publicznej są w stanie częściowo odtworzyć przebieg swoich poszukiwań, jednak w bardzo ograniczonym zakresie zarządzają strumieniem informacji. Typowa sytuacja to wykorzystywanie stron pojawiających się na pierwszych miejscach w wyszukiwarce. Jeśli chodzi o sferę polityki w wąskim sensie (pojęcie „polityka” tak jak je rozumieją respondenci), w zasadzie można wyróżnić dwa modele: „System 0” w przypadku osób niezainteresowanych oraz ograniczony „System 1” u osób deklarujących jakiś poziom zainteresowania. Typowa wypowiedź respondenta niezainteresowanego polityką wskazuje na przypadkowość kontaktu z nią:

Informacje dotyczące sytuacji politycznej w Polsce czy na świecie — pewnie się pojawiają, ale na to nie patrzę, bo nie interesują mnie takie zagadnienia. Nie, nie, nie szukam. To, co się wyświetla, jak coś jest, jakiś artykuł interesujący, no to wtedy go przeczytam, ale to tak, żeby sama poszukać, to nie (R1).

Coś mi się wyświetliło o naszym premierze, że Morawiecki, właśnie chyba dzisiaj coś przeglądałam, ale nie czytywałam się, a tak to już nie pamiętam, co tam jeszcze mogło być (R3).

Rutynowe („System 1”) poszukiwanie informacji przez zainteresowanych odbywa się zwykle poprzez kontakt z materiałem pozycjonowanym przez wyszukiwarkę lub media społecznościowe.

Przede wszystkim korzystam z Google. Gdzie mnie to dalej zanieś? Przed wyborami to tak. Nawet zdarzało mi się odwiedzać strony partii (R2).

Raczej opieram się [na tym] co mi tam Facebook podeśle, to sobie w to wchodzę, ale tak sama z siebie nie wchodzę na strony Sejmu, nie wyszukuję (R3).

Poziom świadomości, jeśli chodzi o zagrożenia wynikające z korzystania z niesprawdzonych informacji, można określić następująco: respondenci deklarują świadomość istnienia problemu, jednak zachowują się,

jakby nie istniał. Wprawdzie starają się informacje weryfikować, ale robią to niekonsekwentnie i w sposób niepozwalający na rzeczywiste sprawdzenie wartości uzyskiwanej wiedzy. Jeden ze sposobów to korzystanie ze znanych źródeł:

Czasem widzę, że jest po prostu coś nie tak, jakoś tak, widać z góry, że to będzie po prostu przekoloryzowana opowieść. Strona jest po prostu niepewna (R1).

Inny sposób to próba konfrontowania sprzecznych stanowisk; czasem metodą weryfikacji jest sięgnięcie poza internet. Jednak najpewniejszy i najczęstszy sposób zachowania to pozostawanie w swojej bańce informacyjnej. Respondenci odrzucający informacje niezgodne z własnym światopoglądem są odporni na manipulację ze strony źródeł rozpowszechniających fałszywe informacje, jeśli są one sprzeczne z wyznawanymi zasadami lub poglądami⁶. Respondenci robią to świadomie, są w stanie opisać proces odrzucania nieakceptowanych informacji:

Szczerze, jeśli takie [informacje] się zdarzają, to często zmieniam po prostu artykuł. Bo daną informację czy dany temat właściwie zostaje dla mnie już kompletnie wyczerpany, jeśli nagle okazuje się, że autor próbuje mi narzucić własną jakąś ideę, powiedzmy (R2).

Myszę, że czego by człowiek nie wyczytał w internecie, to i tak ma swoje gdzieś tam wewnętrzne zdanie i po prostu pewnie stwierdza, że to kłamstwo. Nie przypominam sobie takiej sytuacji, żebym miała jakieś odmienne zdanie, a czytając jakąś dyskusję zmieniła je, chyba nie było takiej sytuacji (R3).

Pewnym mechanizmem ochronnym, zabezpieczającym przed ułomnością komunikacji w rudymenarnym Systemie 1, jest sceptycyzm co do jakości komunikacji internetowej (czy medialnej w ogóle). Użytkownicy internetu czują się chronieni za sprawą subiektywnego przeświadczenia o własnej wiedzy o mechanizmach działania sieci (pokoleniowa kompetencja rozróżniania rzeczywistości wirtualnej od realnej).

Młodzi oprócz tego, że zazwyczaj trochę bardziej biegle korzystają z internetu, bo oczywiście są wychowani w trochę innej epoce, to też trochę mniej poważnie podchodzą do internetu w pewnych kwestiach. Dużo bardziej zdają sobie sprawę, że rzeczy wrzucane do internetu czy przesyłane raczej ciężko odbierać poważnie, bo jest dużo trolli (R4).

Nie otwieram wszystkiego, bardziej to otworzę, jak jest jakaś żywa dyskusja wśród znajomych w komentarzach, albo coś takiego (R3).

⁶ Sposób ten jednocześnie uniemożliwia istnienie (Habermasowskiej) sfery otwartej, racjonalnej komunikacji.

Millenialsi

W naszej analizie kluczową zmienną wyjaśniającą aktywność poznawczą w internecie jest pokolenie, a ściślej — wiek, w którym odbyła się socjalizacja do korzystania z internetu. O ile osoby mające w 2018 roku około 20 lat zwykle korzystały z sieci od wczesnego dzieciństwa i właściwie nie wyobrażają sobie świata, w którym nie ma internetu, to pokolenie 30–40-latków uczyło się nowego medium świadomie, w okresie szkolnym. Opóźnienie w socjalizacji znajduje wyraz w większym dystansie do sieci, a także bardziej krytycznym podejściu do uzyskiwanych tam wiadomości (choć w badaniu jakościowym niezwykle trudno jest oddzielić wpływ pokolenia i wieku)⁷.

Do rzadkości należą wypowiedzi wskazujące na bezrefleksyjne korzystanie z internetu, choć wśród osób nieinteresujących się polityką taki przypadkowy kontakt się zdarza. Niektórzy respondenci przy zdobywaniu informacji sięgają po pomoc współmałżonka, inni traktują internet jako słabo zróżnicowaną przestrzeń nieuporządkowanych treści:

Przypadkowe portale. Ciężko mi nawet wymienić. Wchodzę na jakieś różne z wiadomościami. Ale jakiegoś tam konkretnego, stałego nie mam. Znaczą czasami usłyszę coś w radiu i gdzieś jakaś informacja mnie zainteresuje, to w wyszukiwarce wyszukuję informacji na ten temat (R5).

Zwykle jednak respondenci z pokolenia millenialsów starają się zarządzać źródłami informacji. W ich wypowiedziach często pojawia się wątek precyzyjnego, dopasowanego do potrzeb lub zainteresowań wyszukiwania:

Czy korzystam na przykład z Google szukając informacji? Nie. Raczej wchodzę na konkretne strony; przeglądam [wall na FB], omijam [większość] i tylko skupiam się na tym, co jest tam treściwe, istotne (R10).

Przeoglądam po prostu, co się dzisiaj wydarzyło, co jest. Znajduję temat i dalej go zgłębiam, jak coś mnie zainteresuje (R8).

Z Facebooka absolutnie nie czerpię informacji. Bo tam każdy może właśnie sobie napisać, co chce, przykleić, co chce. Przykleić coś z niepewnego źródła (R10).

W tej grupie pokoleniowej, znacznie częściej niż u młodszych, zdarzają się wypowiedzi wskazujące na obawy przed dezinformacją. Są to niekiedy rozwinięte i przemyślane wypowiedzi wskazujące zarówno na przypadki

⁷ Być może podobny sceptycyzm starszych generacji dotyczy wszystkich nowości, w tym medialnych.

świadomej manipulacji, jak i niezamierzonego, lecz błędnego przedstawiania wydarzeń.

Czy FB to dobre źródło informacji — myślę, że nie do końca, na Facebooku są przypadkowe osoby, które mogą wyrazić swoją opinię, ale może to być coś ciekawego, ale niekoniecznie wiarygodnego (R5).

Nikt tego nie wie, co jest prawdą, co nie. W obecnej sytuacji zdarzających się fake newsów, to powiem ci, że ciężko jest. Sama czasem się łapię na niektórych takich wtopach [przy korzystaniu ze źródeł informacji]. Są portale czysto z fake newsami, mieszanymi z prawdziwą informacją i tak naprawdę nie wiadomo, gdzie co jest (R11).

Respondenci zasadniczo stosują trzy sposoby radzenia sobie z zagrożeniem fałszywą informacją: polegają na własnej zakumulowanej wiedzy, konfrontują informację z kilku źródeł internetowych lub odnoszą się do zewnętrznego źródła przygotowanego przez godnych zaufania profesjonalistów.

Pierwszy z tych sposobów, a więc poleganie na sobie, często prowadzi do tworzenia wokół siebie kokonu informacyjnego, ponieważ zakumulowana wiedza to często intuicja prowadząca do selektywnego odbioru informacji:

Wydaje mi się, że umiem wyfiltrować to, co jest niepotrzebnym podsycaniem, a co jest taką zwykłą prawdą. Staram się tak filtrować te wiadomości, żeby tylko to, co mi jest potrzebne, pobierać, a to, co mi zbędne, po prostu odrzucić (R7).

Sama potrafię ocenić po tym, że się interesuję i mniej więcej wiem, co się działo, tak mi się przynajmniej wydaje. A czasem pewnie nie umiem wychwycić. A czasem sobie myślę, że rzeczywiście może trzeba spojrzeć na to trochę z innej perspektywy, więc czasem mam jakieś wątpliwości (R8).

Niektórzy respondenci pokładają wiarę w wiadomościach przedstawianych w telewizji i starają się w ten sposób potwierdzić fakty znane z internetu. Inni konfrontują kilka różnych źródeł.

Wyszukuję konkretne [informacje] na konkretny temat, który mnie interesuje, ale potem to zawsze weryfikuję z jakimś źródłem (R5).

Pokolenie trzydziestoparolatków zdecydowanie częściej w porównaniu z najmłodszymi wyraża negatywne opinie na temat poziomu dyskursu dominującego w internecie. Są to zwykle wypowiedzi spontaniczne, wskazujące na wielokrotne złe doświadczenia w tej sferze. Dyskusjom w internecie przeciwstawiony jest pozytywnie kontakt osobisty.

W rozmowach osobistych z moimi znajomymi może jakieś tam emocje w niektórych tematach są, ale jest zachowana kultura, nikt nie jest obrażony, bo ma taki pogląd

a nie inny. Zdaje mi się, że anonimowo jest znacznie łatwiej kogoś obrazić niż w cztery oczy (R5).

W internecie ludzie są chamscy. [Niejeden] napisze ci obraźliwe słowo, którego by nie powiedział ci prosto w twarz, bo nie miałby odwagi (R11).

Stosunkowo często pojawia się spontaniczne odrzucenie przynajmniej niektórych aspektów komunikacji internetowej. Respondenci odczuwają przesyt, alienację, a czasem własną niekompetencję w korzystaniu z niektórych funkcji. Wielu czuje, że bilans korzyści z internetu jako środowiska zdobywania informacji nie jest wcale jednoznacznie pozytywny.

Tam [na forach internetowych] każdy może pisać, bo jest anonimowy. Ja jestem tylko za kontaktem bezpośrednim (R7).

Gdyby brakło internetu? Myślę, że poświęciłabym czas na bardziej produktywne rzeczy (R5).

Mam Facebooka, nawet miałam Naszą Klasę, zlikwidowałam. Za dużo tego wszystkiego. Telefon, komputer zawalonymi Twitterami, Instagramami, plus jeszcze inne. Po co? (R9).

Pokolenie 40+

Pokolenie najstarszych respondentów to osoby, które uczyły się korzystać z internetu jako ludzie dorośli. Sceptycyzm i krytycyzm wobec komunikacji internetowej przybiera zbliżone formy jak u osób około dekady młodszych, ale często jest wyraźniejszy i konsekwentniej wyartykułowany. Powtarzają się wzmianki o świadomym ograniczaniu korzystania z informacji pojawiającej się w internecie.

Źródła informacji w tej grupie są ustrukturyzowane, zarządzane przez użytkownika. Niektórzy korzystają z mediów społecznościowych jako wygodnego kanału dostępu do informacji, ale starają się unikać przypadkowości w doborze źródeł.

Internet pojawia się na Facebooku. Rano wchodzę, Fejsik, szybki przegląd tego, co jest na Fejsie i lecimy dalej. Ale zazwyczaj TVN24, TVN Warszawa i WP nasz lokalny. O, to są te trzy, które mam, z takich newsowych rzeczy, to jest to, co mam podpisane. Jak coś ważnego się dzieje, to zazwyczaj gdzieś to tam mi wyskoczy (R13).

W tej grupie aktywność poznawcza w internecie jest ściśle związana z brakiem zaufania. Niemal powszechne są obawy dotyczące prawdziwości i jakości informacji dostępnych w niezweryfikowanych źródłach internetowych. Respondenci w tej grupie dostrzegają nieprawdziwe wiadomości i często nie potrafią odpowiedzieć sobie na pytanie o celowość takiej dezinformacji.

Fake news ma przyciągnąć uwagę i na wzbudzić szum wśród ludzi. To, to chyba o to chodzi, tak mi się wydaje. Nie wiem, może to służy też temu, żeby w ogóle wywołać ogólny chaos, żeby ktoś z tego powodu miał niezły ubaw i radość, radochę (R12).

W związku z niepewnością co do rzetelności informacji respondenci dobierają ich źródła tak, aby je sprawdzić, uzyskać wielokrotne potwierdzenie.

Zazwyczaj staram się sprawdzić przynajmniej w jeszcze jednym miejscu. Jeżeli twierdzą dokładnie to samo w dwóch różnych miejscach, to już można się zastanawiać. No, jeżeli to jest bardzo ważne, to będę drążyła dalej (R13).

Wiarygodność oceniam intuicyjnie. Dywersyfikuję i nie poprzestaję na jednym poście, tylko próbuję zazwyczaj jeszcze odszukać jakieś inne, które może w inny sposób poruszają ten sam temat (R14).

W tej grupie kilka razy wyrażano przekonanie, że dezinformacja może polegać nie na przedstawianiu kłamstw, ale na nieprawidłowej interpretacji przedstawionych faktów, a także na doborze wiadomości — przemilczaniu zdarzeń niewygodnych z perspektywy nadawcy.

Na nieprawdzie nikogo nie przytapałam, poza wybuchami [w prezydenckim Tupolewie]. Ale to jest bardziej kwestia interpretacji i pokazania z innej strony. Tę samą sytuację można zawsze pokazać, jak komu wygodniej (R13).

Staram się od czasu do czasu włączyć telewizję, pooglądać właśnie wiadomości na wszystkich kanałach i porównać sposoby ich przedstawiania i to jest bardzo fascynujące w ostatnim czasie. Jak można jedną informację przedstawić na tyle różnych sposobów (R14).

W wywiadach powtarza się ogólna niechęć do internetu jako (głównego) środowiska informacyjnego. Czasem krytyka ta jest zniuansowana, czasem radykalna, jednak wszyscy respondenci z tej grupy wskazują na konieczność daleko posuniętej ostrożności w korzystaniu z informacji publikowanych w niezweryfikowanych źródłach internetowych. To podejście wiąże się niekiedy ze sceptycyzmem co do możliwości pokonania tej bariery.

Zrobiłem sobie takie podsumowanie przy okazji czterdziestki i stwierdziłem, że za dużo u mnie było tracenia czasu na bzdety, powiem brzydko, w internecie, czyli głównie na Facebook i YouTube, dziś ja się odciąłem od Facebooka. Odszedłem od portali [agregujących informacje], ponieważ bardzo źle oceniałem jakość informacji. W zasadzie przestałem je uważać za informacje (R15).

Te wszystkie telewizje, prasy i radia są w dużej mierze ograniczone przede wszystkim czasem. Więc tam będzie mniej informacji, one będą jakoś wybrane przez redaktora prowadzącego. Więc z jednej strony dobrze, bo jest ich mniej. One są jakoś wyfiltrowane. Z drugiej strony nie mam wpływu na filtr, który odfiltrowuje te wiadomości.

Tak na przykład w internecie mogę świadomie stwierdzić, co będę czytała. W internecie, jeżeli coś mi się nie podoba, mogę poszukać głębiej, bo tam będzie więcej. Z drugiej strony w internecie jest dużo większy szum informacyjny, więc dużo trudniej jest dotrzeć do tego, co jest ważne, istotne, ciekawe, jakkolwiek by tego nie nazwać. Są pewne rzeczy, które są istotne i które faktycznie warto [poznawać]. A cała reszta to są zapchajdziury i śmieć internetowy, ogólny (R13).

WNIOSKI

W podsumowaniu można zauważyć, że z wiekiem maleje rola recepcji przypadkowej i nieuświadomionej, niepoddanej kontroli, określanej przez nas jako mimowolne nabywanie informacji (System 0). Naszym zdaniem czynnikiem kluczowym jest tu doświadczenie, a więc zdolność do krytycznej oceny źródeł informacji — kompetencja wynikająca z wiedzy o specyfice funkcjonowania mediów. Piśmienne osoby, które świadomie uczyły się korzystania z internetu, mają osobistą (subiektywnie sprawdzoną) meta-wiedzę o mechanizmach poruszania się w sieci.

Psychologiczny „System 1”, polegający na rutynowych i powtarzalnych czynnościach, które pozwalają zebrać potrzebne (pożądane, nawykowo oczekiwane) informacje, wydaje się dominującą formą aktywności we wszystkich wyróżnionych przez nas grupach. Różnica pokoleniowa polega na stopniowo rosnącej roli aktywnego zarządzania źródłami i zwiększającej się świadomości istotności tego procesu. Starsi respondenci potrafią lepiej niż młodsi opisać źródła rutynowo uzyskiwanych wiadomości. Z rosnącym z wiekiem sceptycyzmem podchodzą do internetu jako źródła informacji. W świetle wypowiedzi wielu respondentów wydaje się, że refleksyjne i krytyczne zdobywanie wiedzy coraz częściej staje się niemożliwe (niezależnie od jego sensowności): eliminują oni przypadek z działalności poznawczej, lecz w zamian uzyskują świadomość postępującej niemożności krytycznej analizy źródeł informacji (System 2), przynajmniej w obrębie sieci. Może to prowadzić do wyprowadzania aktywności poznawczej poza internet, a raczej sprowadzenia internetu jedynie do roli kanału dostępu. Oznaczałoby to zanegowanie różnego rodzaju korzyści przewidywanych przez zwolenników teorii o społeczeństwie sieci jako nowej formie życia społecznego (zob. Castells 2003).

Każda generalizacja wniosków z badania internautów na ogół populacji, który tworzy realną sferę publiczną, jest dywagacją. Pierwszy wniosek z analizy jakościowej jest ogólny: złożoność systemu medialnego implikuje zróżnicowanie doświadczeń poznawczych różnych generacji. To truizm, o którym się często zapomina, gdy próbuje się zrozumieć pokoleniowe

różnice nastawienia do innowacji w ogóle. Po drugie, popperowski krytycyzm wobec cywilizacyjnych przemian, cechujący starsze pokolenia, znika z ocen racjonalności działania społecznego. Dodajmy, iż tempo procesu cywilizacji odgrywa niebagatelną rolę w modelowaniu procesów poznawczych w newralgicznych fazach rozwoju człowieka: wychowania, uczenia się, edukacji czy samorozwoju.

Dataizm powiada, że ludzie wierzą w racjonalne możliwości i dobre intencje podmiotów sterujących ruchem w sieci. Im więcej tej wiary, tym więcej danych, na których uczą się algorytmy, aby służyć ludziom. Jednak w pewnym momencie inteligencja algorytmów zaczyna przekraczać funkcjonalne granice integralnej świadomości osoby (Harari 2018). Aby ocenić racjonalność algorytmów sterujących, należy mieć świadomość i cel. Te środki zawodzą, gdy pojawia się kontrola kanałów informacyjnych na poziomie behawioralnym. Połączenie biologii z informatyką daje wyobraźalne skutki supremacji gospodarczej i politycznej zarządzających siecią (inteligentnych) podmiotów (*vide*: chiński program Social Credit System).

Nasze badanie miało charakter eksploracyjny. W pełni zdajemy sobie sprawę z ograniczeń przyjętej metodologii i zakresu kategorii badawczych. Sądzymy jednak, że opracowana przez nas siatka pojęciowa może być użyteczna przy dalszej analizie procesów poznawczych u internautów, a zarysowane pokoleniowo uwarunkowane regularności są tak wyraźne, że warto je potwierdzić w badaniach przeprowadzonych na większą skalę i w szerszej perspektywie czasowej.

BIBLIOGRAFIA

- Carroll Noel, 2011, *Filozofia sztuki masowej*, tłum. Mirosław Przyłipiak, słowo / obraz terytoria, Gdańsk.
- Castells Manuel, 2003, *The Internet Galaxy. Reflections on the Internet, Business, and Society*, Oxford University Press, Oxford.
- Crick Francis, 1997, *Zdumiewająca Hipoteza. Czyli nauka w poszukiwaniu duszy*, tłum. Barbara Chacińska-Abrahamowicz, Michał Abrahamowicz, Prószyński i S-ka, Warszawa.
- Dennett Daniel C., 2017, *Od bakterii do Bacha. O ewolucji umysłów*, tłum. Krystyna Bielecka, Marcin Miłkowski, Copernicus Center Press, Kraków.
- Dukaj Jacek, 2019, *Po piśmie*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Faraon Montathar, Stenberg Georg, Kaipainen Mauri, 2014, *Political Campaigning 2.0: The Influence of Online News and Social Networking Sites on Attitudes and Behavior*, „Journal of Democracy”, t. 6(3), s. 231–247.
- Forsyth Donerson R., 2009, *Group Dynamics*, Brooks/Cole, Pacific Grove, CA (5th ed.).
- Garrett R. Kelly, 2017, *The “Echo Chamber” Distraction: Disinformation Campaigns Are the Problem, Not Audience Fragmentation*, „Journal of Applied Research in Memory and Cognition”, t. 6(4), s. 370–376.

- Harari Noah Yuval, 2018, *Homo Deus. Krótka historia jutra*, tłum. Michał Romanek, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Jasiewicz-Betkiewicz Agnieszka, Cześnik Mikołaj, Kotnarowski Michał, Wenzel Michał, Żerkowska-Balas Marta, 2017, *Co tam Panie w polityce? Struktura potocznej wiedzy politycznej Polaków*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 4, s. 27–47.
- Kahneman Daniel, 2012, *Pułapki myślenia. O myśleniu szybkim i wolnym*, tłum. Piotr Szymczak, Wydawnictwo Media Rodzina, Poznań.
- Kryszczuk Maciej Dominik, Green Brian, 2016, *Diminishing Returns: The Decreasing Relevance of the Digital Divide in the Context of Occupational Differentiation*, w: Kazimierz M. Słomczyński (red.), *Dynamics of Social Structure. Poland's Transformative Years 1988–2013*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Matuszewski Paweł, 2018, *Cyberplemiona. Analiza zachowań użytkowników Facebooka w trakcie kampanii parlamentarnej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Nelson Jacob L., Webster James G., 2017, *The Myth of Partisan Selective Exposure: A Portrait of the Online Political News Audience*, „Social Media and Society”, t. 3(3), s. 1–13.
- Nickerson Raymond S., 1998, *Confirmation Bias: A Ubiquitous Phenomenon in Many Guises*, „Review of General Psychology”, t. 2(2), s. 175–220.
- Orliński Wojciech, 2013, *Internet. Czas się bać*, Agora, Warszawa.
- Pariser Eli, 2011, *The Filter Bubble: What the Internet Is Hiding from You*, Penguin, New York.
- Shah Dhavan V., Jaeho Cho, William P. Eveland, Nojin Kwak, 2005, *Information and Expression in a Digital Age: Modeling Internet Effects on Civic Participation*, „Communication Research”, t. 32(5), s. 531–565.
- Sloterdijk Peter, 2014, *Musisz życie swe odmienić: o antropotechnice*, tłum. Jarosław Janiszewski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Stanovich Keith E., West Richard F., 1999, *Discrepancies between Normative and Descriptive Models of Decision Making and the Understanding Acceptance Principle*, „Cognitive Psychology”, t. 38, s. 349–385.
- Thaler Richard H., Susteain Cass R., 2017, *Impuls. Jak podejmować właściwe decyzje dotyczące zdrowia, dobrobytu i szczęścia*, tłum. Justyna Grzegorzczak, Zysk i S-ka, Poznań.
- Towner Terri L., Dulio David A., 2011, *The Web 2.0 Election: Does the Online Medium Matter?*, „Journal of Political Marketing”, t. 10(1–2), s. 165–188.
- Utz Sonja, 2009, *The (Potential) Benefits of Campaigning via Social Network Sites*, „Journal of Computer-Mediated Communication”, t. 14(2), s. 221–243.
- Wenzel Michał, Feliksiak Michał, 2012, *Wpływ internetu na głosowanie w wyborach parlamentarnych 2011 roku*, „Studia Socjologiczne”, nr 4, s. 133–155.
- Wenzel Michał, Żerkowska-Balas Marta, 2018, *Reading, Writing and Political Competence*, „Polish Sociological Review”, nr 2, s. 147–165.
- Zaller John R., 1992, *The Nature and Origins of Mass Opinion*, Cambridge University Press, Cambridge.

FROM POPPER TO SKINNER? THE COGNITIVE ACTIVENESS
OF INTERNET USERS IN THE POLITICAL INFO-SPHERE

Michał Wenzel (SWPS University),
Maciej Kryszczuk (Institute of Labour and Social Affairs, Warsaw)

Abstract

In the article, the authors propose a typology of political knowledge from on-line learning activities and test its validity in an empirical qualitative study. The essence of their proposal is that meaningful study of the process of acquiring knowledge (rational analysis of factors modifying attitudes) must take into account both the perspective of the citizen (the demand for information) and an analysis of the publicly available knowledge (the supply of information). The authors distinguish three main methods of acquiring information: heuristic, reflective, and by-product learning. They note the importance of generational factors in shaping the cognitive activity of Internet users. There has been a gradual increase in the importance of source management, with simultaneous alienation and skepticism towards information obtained on the Internet. While the authors' analysis is restricted to the Internet, their approach is not reductionist in that they consider the internet to be a medium for traditional media and its influence on civic attitudes.

Key words / słowa kluczowe

heuristics / heurystyka, cognitive processes / procesy poznawcze, social media / media społecznościowe, political information / wiedza o polityce, civic attitudes / postawy obywatelskie